Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 296 Kraków, czwartek 23 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Na bezdrożach

Historja Czumy i wodzonych przezeń za nos robotników przedstawia się w świetle dokładniejszych informacyj **jeszcze gorzej dla Czumy** i jeszcze tragiczniej dla zwiedzionych przezeń ludzi, aniżeli na podstawie pierwszych wiadomości można sobie było wyobrazić. **Wyprowadził na bezdroża łatwowiernych**, zbałamuciwszy ich radykalnemi frazesami, a następnie zbłąkanych i bezradnych pozostawił własnemu losowi w krytycznej chwili. Znalazłszy się w położeniu bez wyjścia, a poczuwając się do grzechu wobec PPS, czumowcy — czy sami wpadli na ten pomysł, czy też im go ktoś podszepnął — zwrócili się do „partji pracy". Jak błędne owce, wałęsające się z bezdroża na bezdroże, gdy niecny pasterz, który je na bezdroże wywiódł, sam w chwili niebezpieczeństwa gdzieś się ulotnił i puścił je samopas.

Mianowicie robotnicy rafinerji nafty w Libuszy koło Krosna, opuszczeni przez Czumę w decydującym momencie, zgłosili się do „partji pracy" w sprawie likwidacji strajku i zawarcia umowy. Nie był to wypadek odosobniony, bo równocześnie we Lwowie, gdzie nie istnieje organizacja „partji pracy", jacyś rzekomi przedstawiciele tej partji zgłosili się do p. wojewody Garapicha z żądaniem dopuszczenia ich do rokowań strajkowych, mistyfikacja ta wszelako bezzwłocznie została zdemaskowana.

Sam Czuma trzymał się w tej sprawie przezornie z tyłu, trafnie przeczuwając, że z nim „partja pracy" nie chciałaby wchodzić w kontakt i odżegnałaby się od takiego nabytku. — Więc tylko swoich ludzi pchnął na tę drogę, czy też oni sami, oszukani przez niego, w rozpaczy puścili się na tego rodzaju eksperyment.

Oto wielce pouczająca historja, jak wychodzą na tem robotnicy, jeżeli lekkomyślnie zawierzą swe losy nieodpowiedzialnemu krzykaczowi i oszustowi.

Poniżej podajemy dokładny opis zachowania się szarlatana w strajku robotników w rafinerjach nafty. **Wyszła tu na jaw cała niegodziwość i nieudolność demagoga, który na tem skręcił kark.**

* * *

JAK CZUMA ROBIŁ STRAJK

Sposób, w jaki p. Czuma przeprowadzał swój strajk w rafinerjach naftowych, urąga wszelkim pojęciom o zasadach walk strajkowych. Pan Czuma obiecywał złote góry robotnikom, należącym do Związku chemicznego w Czechowicach. Związek swój przedstawiał jako ściśle bezpartyjny i niepojęta jest wprost ślepota robotników, którzy nie widzieli ścisłego związku pomiędzy „działalnością" p. Czumy w związku zawodowym, a agitacją „PPS lewicy" czyli komunistów.

Umowa w przemyśle naftowym z r. 1922 zawarta była łącznie przez trzy związki zawodowe: górników, chemicznych i metalowców z jednej strony, a trzy izby pracodawców (w Krośnie, Bitkowie i Borysławiu) z drugiej strony. Tylko trzy wymienione związki razem mają prawo umowę wypowiedzieć, względnie zażądać jej zmiany. **Pan Czuma zataił przed robotnikami, że związki górników i metalowców zerwały stosunki z jego czechowickim związkiem**, gdyż z rozbijaczami nie chcą mieć nic wspólnego. A wszakże dziecko nawet rozumie, że **walka strajkowa w przemyśle naftowym może mieć tylko wtedy widoki powodzenia, gdy strajkują solidarnie i metalowcy i górnicy i chemiczni.** W obecnej sytuacji, związki metalowców i górników uważały strajk za ostateczność, **której należy do ostatnich granic unikać**, ze względu na i tak już wielkie bezrobocie. Ale pomijając już to, pan Czuma zataił przed robotnikami fakt, że duża część chemicznych należy do związku krakowskiego i słucha rozkazów tego związku. — **Pan Czuma nie spróbował nawet porozumieć się ze związkiem krakowskim** i sądził, że wystarczy jego ukaz z Czechowic, a zastrajkują wszyscy chemiczni w rafinerjach.

Agitatorzy Czumy obiecywali robotnikom 40% podwyżki w razie strajku, zabezpieczenie na starość, deputat węglowy i naftowy, oraz zrównanie płac w zagłębiu krośnieńskiem i bitkowskiem z płacami borysławskiemi (płace w Borysławiu są nieco większe ze względu na większą tam drożyznę). Pan Sum przyrzekał sowitą pomoc pieniężną z Rosji. Nic dziwnego, że uwierzono tym obiecankom.

Pan Czuma nie spróbował nawet prowadzić rokowań z przemysłowcami. Na dwa tygodnie z góry zapowiedział datę strajku, tak, że przemysłowcy mogli się do niego doskonale przygotować i wyrobić cały materjał w rafinerjach. Co więcej, dopiero **po strajku** przypomniał sobie p. Czuma konieczność zgłoszenia swojego związku w dyrekcjach i po strajku nadesłał dyrekcjom zawiadomienia, że to on i jego związek reprezentuje robotników danej rafinerji. Musztarda po obiedzie!

Robotnicy zastrajkowali, ale zastrajkowała tylko część rafinerji. Nawet p. Bartoszek, prezes związku Czumy, nie zastrajkował! Niepotrzebnie i nierozsądnie pozamykano przytem w niektórych miejscowościach światło i wodę, a czumowcy dopuszczali się nawet aktów sabotażu, np. wypuszczając parafinę wartości kilku tysięcy złotych. **Akty sabotażu każdy rozsądny robotnik potępi**, gdyż niszczenie warsztatów pracy nie jest metodą walki robotniczej. Przedsiębiorcy wobec wypowiedzenia umowy wywiesili ogłoszenia, że wydalają dotychczasowych a przyjmują nowych robotników do pracy. Łamistrajki zaczęli zgłaszać się setkami. Nie można ich pochwalić, lecz nędza i bezrobocie zaślepia ludzi i czyni ich głuchymi na głos solidarności klasowej. **To powinno było kierownictwo strajku przewidzieć.** Ale w czasie strajku p. Czuma i tuzin jego sekretarzy, których trzyma w centrali **pochowali się w mysie dziury** i do dziś nie chcą się robotnikom pokazać. Strajk p. Czuma umiał wywołać, ale jego prowadzenie zostawił **robotnikom samym.** Czumowcy w czasie strajku składali robotnikom całkiem fałszywe sprawozdania. Kiedy wreszcie przed robotnikami stanęła jawna groźba, że bezrobotni z okolicznych wsi pozbawią ich pracy, a ze Lwowa przyszła wiadomość, że bez Czumy uzyskana została podwyżka 13'5%, robotnicy sami zaczęli strajk likwidować. I tak np. w Jedliczach zlikwidowali go w sobotę, w Gliniku we wtorek — **brak było wszelkiego kierownictwa i dyrektyw z czumowskiej centrali.**

Po strajku nastąpiły naturalnie represje. Dyrekcje zażądały, by robotnicy wybrali sobie innych przedstawicieli, następnie wstrzymały pobieranie wkładek związkowych z wypłat. Niektórych robotników wydalono i padli oni ofiarą niecnej roboty Czumy. Zaznaczyć należy, że strajk ogromnie utrudnił rokowania we Lwowie, przedsiębiorcy bowiem nie chcieli wogóle pertraktować z przedstawicielami trzech naszych związków zawodowych, twierdząc, **że mają czas i strajk czumowski przetrzymają, aż do zupełnego złamania robotników.** W tych warunkach udało się uzyskać tylko 13'5% podwyżki, chociaż przy walce rozsądnej a solidarnej **bez strajku** możliwem było uzyskanie 20%, jak tego żądał krakowski związek chemicznych. Kiedy czumowcy ujrzeli, że łamie się ich strajk, że metalowcy i górnicy (zupełnie słusznie) nie chcą razem z Czumą występować wobec pracodawców, poszukali ratunku **u p. Bartla.** I właśnie najzagorzalsi radykali, o gębach pełnych obelg na PPS i komisję centralną, pojechali do Krakowa, błagać **burżuazyjną** „partję pracy" o pomoc i ratunek!

Teraz wśród robotników panuje dezorjentacja i rozbicie. **Pan Czuma boi się oszukanym robotnikom spojrzeć w oczy**, przysyła więc tylko odezwy — podpisane przez „PPS lewicę" — pełne **kłamstw** i oszczerstw. A na gruzach solidarności robotniczej błąkają się teraz obałamuceni przez Czumę robotnicy, nie wiedząc, gdzie szukać dla siebie ostoi...

Nie cieszymy się z nieszczęścia i klęski robotniczej. Choć uwiedzeni i oszukani przez Czumę, ale przecież to **robotnicy** padli ofiarą szaleńczych pomysłów tego warchoła. Może po tem gorzkiem doświadczeniu przekonają się, że **siła klasy robotniczej leży w solidarności.** Wiele można zarzucić PPS i naszym związkom zawodowym, ale nigdy nie robiły one takich niepoczytalnych głupstw, jak p. Czuma i jego „PPS lewica". Precz więc z czumowską dżumą ze związków zawodowych!

Wzrost bezrobocia

Wedle wykazu państwowych urzędów pośrednictwa pracy mamy obecnie w Polsce 208.727 zarejestrowanych bezrobotnych. Jest to stan z dnia 11 grudnia, który w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje podwyższenie się liczby bezrobotnych o 4974 ludzi.

W bezrobociu ciągle panuje fluktuacja. Jak np. w okresie tygodniowym od 4 do 11 grudnia wyszła powyższa nadwyżka, tak w tymże okresie w niektórych okolicach i w niektórych zawodach okazało się zmniejszenie ilości bezrobotnych. Rozumie się, że ze względu na porę roku najwięcej bezrobotnych (754) przybyło w przemyśle budowlanym, polepszenie zaś nastąpiło w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku (1225 osób) i w przemyśle włókienniczym w Białymstoku (259 osób).

Wiadomo, że podane cyfry zarejestrowanych bezrobotnych nie obejmują wszystkich, którzy utracili pracę. Częścią z powodu przepisów ustawowych, częścią z powodu niedbalstwa wielu ludzi nie wchodzi na listę, a temsamem nie powiększają faktycznej liczby ludzi bez pracy. Z jednej więc strony statystyka urzędowa nie może być kompletną, z drugiej strony ci, którzy z różnych powodów zarejestrowani nie są, nie mają prawa do zasiłków.

Kto na własnej skórze nie odczuł, co znaczy brak lub utrata pracy, nie może sobie wyobrazić, w jakiem położeniu znajdują się ci, z górą 200 tysięcy ludzi, którzy mają „szczęście" jako zarejestrowani pobierać zasiłki. Tem lepiej można sobie wyobrazić położenie tych z pewnością dziesiątków tysięcy, którzy nawet zasiłku nie otrzymują. Biorąc za podstawę do zastanowienia się nad losem bezrobotnych tylko zarejestrowanych, można przyjąć, że wraz rodzinami — licząc po 4 głowy na rodzinę — mamy obecnie w Polsce przeszło 800 tysięcy ludzi, żyjących z zasiłków, a więc ze środków, które na życie absolutnie nie wystarczają.

A jakby na ironię słyszymy ciągle „radosne" zapewnienia, że nasz budżet jest zrównoważony, że nasz bilans handlowy nie jest zachwiany. Gdyby nawet tak było, to liczba bezrobotnych jest w każdym razie lepszym probierzem naszych stosunków gospodarczych aniżeli budżet, który dopiero za rok przedstawi się w rzeczywistej postaci, albo aniżeli bilans handlowy, który można „fryzować". Kraj, w którym kilkaset tysięcy ludzi jest bez pracy i ten stan panuje już od blisko dwóch lat, nie

może mówić o sobie, że konjunktura gospodarcza poprawiła się.

Kto zresztą wie, co nam przyniosą najbliższe tygodnie. Panuje silna obawa, że bezrobocie wzrośnie wskutek zastoju w górnictwie. Zmniejszenie się wywozu węgla do Anglii zostało częściowo bodaj skompenzowane zapotrzebowaniem wewewnętrznem ze względu na porę zimową; co jednak będzie, gdy to zwiększone zapotrzebowanie zostanie pokryte albo gdy wskutek lekkiej zimy zapotrzebowanie to nie objawi się w formie zwiększonego zapotrzebowania opału? Jest to sprawa poważna, której rząd musi poświęcić baczną uwagę. Dobre są rzeczy w guście „wielkiej polityki", ale obok nich są zagadnienia szczególnie dla klasy pracującej tak doniosłe, że wobec nich bledną wszelkie Litwy i tym podobne wydmuchane historje. Jeżeli rząd nie będzie o tych zagadnieniach myślał, to przypomną mu się one w niemiłej dla niego formie.

DR. DANIEL GROSS

Kto winien?

NISZCZENIE WALUTY PRZYCZYNĄ NASZEGO KATASTROFALNEGO POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO.

Na marginesie artykułów ogłoszonych przez kierowników Banku Polskiego pp. Dra Młynarskiego i Dyr. Mieczkowskiego, przez byłych ministrów skarbu pp. Wł. Grabskiego i Klarnera, wreszcie przez prof. Kemmerera i Krzyżanowskiego.

III.

WALUTOWA PREMJA EKSPORTOWA PRZYSPARZA NADZWYCZAJNE KORZYŚCI GARSTCE EKSPORTERÓW, A NISZCZY GOSPODARSTWO KRAJOWE I PAŃSTWO

Jak wiadomo, rząd popiera eksport, przez to, że nakłada cła, zwalnia od podatku obrotowego, zniża taryfy kolejowe itd., co wszystko obciąża w znacznym stopniu konsumpcję wewnętrzną, i osłabia przemysł pracujący przeważnie dla rynku wewnętrznego. **To jednak widocznie producentom eksportującym jeszcze nie wystarczy.** Wpadli oni tedy na pomysł iście szatański, a mianowicie doprowadzić sztucznie do tego stanu, by banknot złotowy mniej wartał na zewnątrz, aniżeli wewnątrz kraju.

To może się stać tylko wtedy, jeżeli wewnątrz kraju obniży się konsumpcję szerokich mas, a więc przedewszystkiem robotników i urzędników. Środkiem pewnym prowadzącym do celu jest **niedopuszczenie, by płace szły za zwyżką dolara**, względnie za wzrostem drożyzny. **W tym kierunku współdziałają Bank Polski i rząd.** Pierwszy zmniejsza obieg pieniężny i restrynguje kredyty, drugi zaś, t. j. rząd trzyma płace urzędników, mimo spadku złotego i wzrostu drożyzny, na tym samym poziomie. **Opinja publiczna jest zasugerowana obłudnemi hasłami propagowanemi przez „Lewjatan", gdzie rej wodzą wielcy eksporterzy.**

Gdy żąda się powiększenia obiegu i rozszerzenia kredytu, słyszymy odpowiedź **„precz z inflacją"**. Gdy ludność domaga się wstrzymania wywozu zboża, bydła, węgla, cukru, bo jest brak w kraju towarów, odpiera się żądanie to hasłem **„musi być protegowany eksport,** bo inaczej waluta jeszcze bardziej spadnie". Urzędnikom odmawia się płac zastosowanych do zwyżki dolara, względnie do wzrostu drożyzny, bo muszą być „oszczędności" budżetowe wprowadzone, a tymczasem rafinowany adwokat „Lewjatanu" śmieje się w kułak, a eksporterzy ciągną nadzwyczajne zyski. Producent uzyskawszy cenę kupna za eksportowane towary **w obcej walucie, wymienia tylko część** tej ceny kupna na banknoty złotowe, któremi pokrywa wydatki. W ten sposób uzyskują znaczną premję walutową, ci przemysłowcy, którzy prawie wszystkie wydatki pokrywają w banknotach złotowych, **bo nie sprowadzają ani surowców, ani półfabrykatów ze zagranicy.**

Premja ta odgrywa ważną rolę, zwłaszcza w tym przemyśle, **gdzie płaca robotnicza stanowi w stosunku do innych przemysłów najwyższy procent w kosztach produkcji.** Przy wzroście dolara z 5'18 na 10'36, a więc o 100%, producent sprzedający na eksport uzyskuje cenę kupna przemienioną na banknoty złotowe o 100% wyższą, a więc np. 200 zł., zamiast 100 złotych.

Ponieważ płaca robotnicza i urzędników w przemyśle zatrudnionych, nie poszła za kursem dolara, ponieważ tak samo podatki wszelkiego rodzaju, oraz taryfy kolejowe i pocztowe pozostały na tym samym poziomie, ponieważ nawet wynagrodzenia za świadczenia osobiste ze strony wolno zarobkujących jak artystów, adwokatów, lekarzy i rzemieślników, nie poszły za kursem dolara, ponieważ wreszcie ci uprzywilejowani eksporterzy mają w Banku Polskim i bankach państwowych kredyty złotowe, to producentowi takiemu pozostaje **kolosalna nadwyżka, która stanowi tak zwaną „premję walutową".** P. Dr. Felicks Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego, we wywiadzie ogłoszonym w zeszycie wrześniowym czasopisma „Drogi Naprawy" p. t. „Premja Eksportowa" oblicza procentowo wysokość tej premji (różnica między cenami krajowemi, a światowemi) w każdym tygodniu począwszy od 14 maja do połowy sierpnia 1926 roku. Premja ta się waha **między 11'2% a 20'4%.** Premja ta uzyskana jest **zniżką kosztów produkcyjnych, w których główną rolę odgrywa zniżka płac za pracę,** zniżka wynosząca obecnie około 40% w stosunku do wartości płacy otrzymanej w lipcu 1925, t. j. przed pierwszym **spadkiem banknotu złotowego.**

Premja dla sytych i bogatych eksporterów popieranych przez „Lewjatana" uzyskana jest nędzą i cierpieniami pracowników fizycznych i umysłowych a więc robotników przymierających głodem z powodu wprowadzenia „oszczędności" przy pomocy redukcji posad i płac.

W broszurze wydanej przez p. Dra Młynarskiego p. t. **„Międzynarodowe znaczenie spadku złotego"** jest stwierdzonem, jakie spustoszenia porobiły zarządzenia wyż wyszczególnione dla przysporzenia „Lewjatanowi" walutowej premji eksportowej. Wedle obliczenia p. Dra Młynarskiego premja eksportowa wynosiła **z końcem lutego 1926 około 30%.**

Ilość bezrobotnych, która w pierwszej chwili spadku złotego, a mianowicie w lipcu 1925 roku wynosiła 171.000 wzrosła w czasie do lutego 1926 roku do cyfry 359.000. Wycofanie wkładów oszczędnościowych i restrykcje kredytowe Banku Polskiego pociągnęły za sobą drożyznę pieniądza.

P. Dr. Młynarski konstatuje tedy następujące smutne objawy: **„Bezrobocie wzrosło przeszło o 100 procent, sumy w obrocie rozrachunkowym Banku Polskiego spadły o 1 3, podatek przemysłowy pozostał na poziomie z przed roku, chociaż w ciągu roku wskaźnik cen wykazuje wzrost z 119 na 146, liczba bankructw znakomicie wzrosła.** Są to wszystko klasyczne znamiona kraju będącego **w stanie deflacji i liczb tych nie przekreślą ani nie zamażą najenergiczniejsze jeremjady na temat nadmiernej emisji bilonu i niedostatecznych restrykcyj kredytowych".**

P. Dr. Młynarski wykazuje następnie cyfrowo, jak straszną była deflacja w czasie po lipcu 1925 r. I tak, gdy z końcem lipca 1925 roku wartość realna obiegu pieniężnego wynosiła **746.3 miljonów,** to w czasie do końca lutego 1926 **spadła o 220 miljonów,** bo wynosiła tylko **526.674 miljonów.** Zupełnie słusznie tedy stwierdza p. Dr. Młynarski' **„że deflacja realna tylko częściowo została zrównoważona inflacją bilonową".**

Okoliczność, że dla podniesienia życia gospodarczego, była potrzebną **wprost przeciwna polityka** Banku Emisyjnego, t. j. że należało kredyt wedle potrzeb gospodarczych znacznie rozszerzyć i odpowiednio powiększyć obieg pieniężny — stwierdzoną jest **przykładem niemieckiem,** na który p. Dr. Młynarski zwraca uwagę. Wedle cyfrowego zestawienia wynosiła wartość całego obiegu **biletów Banku Rzeszy na dzień 31 października 1923 roku, w chwili wprowadzenia marki rentowej** sumę 300'3 miljonów marek złotych, a **w dwa miesiące później wynosił obieg już około 1700 miljonów, tak iż obieg wzrósł o 530 proc., a z końcem 1924 łączny obieg wzrósł do sumy 4273'9 miljonów złotych.**

„Mimo tak bezprzykładnego szybkiego wzrostu obiegu — stwierdza p. Dr. Młynarski — **rynek niemiecki nie wykazał znamion inflacji.** Z tego, co dotąd przytoczyłem, chyba jest widocznem **jak słusznem było stanowisko klubu PPS** i reprezentantów tegoż klubu w rządzie koalicyjnym, gdy w kwietniu br. **energicznie przeciwstawili się redukcji płac urzędniczych i redukcji personelu i gdy domagali się sanacji gospodarczej przez stabilizację waluty na drodze** uregulowania obrotu pieniężnego i towarowego ze zagranicą **na sposób czeskosłowacki,** oraz **rozszerzania kredytów** na drodze powiększenia obiegu pieniężnego o bardzo umiarkowaną sumę około 300 miljonów rozdzielonych na 6 miesięcy. „Lewjatan", któremu chodziło o walutową premję eksportową, sprzeciwił się temu, wołając: **„że to etatyzm i inflacja",** a błędnie inspirowana opinja publiczna powtarzała chórem: „to inflacja".

Zastosowanie reglementacji na sposób czeskosłowacki doprowadziłoby do zwyżki złotego i do powrotu do parytetu ustawą ustalonego. Zwyżka złotego sprowadziłaby automatycznie zwyżkę realnej wartości płac robotniczych i urzędniczych, większą wartość podatków i zmniejszenie wydatków państwa przy spłacie rat amortyzacyjnych i procentowych pożyczek zagranicznych. Konsumpcja wewnętrzna by się podniosła. Przemysł pracujący dla konsumpcji wewnętrznej, a potrzebujący surowców i półfabrykatów ze zagranicy, który poniósł nadzwyczajne straty z powodu zobowiązań zagranicznych w obcej walucie, odzyskałby swą żywotność i bezrobocie cofnęłoby się do stanu z lipca 1925 r., a przy powiększeniu kredytów, — jak PPS proponowała — zniknęłoby zupełnie.

Usiłowania Klubu PPS z kwietnia 1926 roku rozbiły się, bo nie znalazły poparcia ze strony innych stronnictw. Nawet stronnictwa jak ChD. NPR i ZLN. które zawdzięczają swoją reprezentację w Sejmie robotnikom i urzędnikom, przeciwstawiły się programowi gospodarczemu PPS.

To też nic dziwnego, że prof. Kemmerer nie specjalnie w interesie klasy pracującej, lecz w interesie ochrony ustroju kapitalistycznego, po pierwszym pobycie w Polsce, wyjeżdżając w styczniu 1926 r., zaleca usilnie ówczesnemu ministrowi skarbu panu Zdziechowskiemu co następuje:

„Stanowczo postanówcie przywrócenie al pari kursu złotego. Nie stabilizujcie czasowo **na niższym poziomie** niżej al pari. Gdybyście to uczynili, i gdy by ceny i płace odrazu przystosowały się odpowiednio do takiej wartości złotego — **przywrócenie złotego do pari stałoby się bardzo trudne,** jeśli nie wręcz niemożliwe — tak ekonomicznie, jak i politycznie".

Jeszcze echo zjazdu biskupiego

Jak prasa klerykalna „odwraca kota ogonem"

Głośną stała się sprawa pozjazdowa biskupów, zebranych w Warszawie: pojawił się był, jak wiadomo, komunikat, którego wobec ministra Bartla **wyparli się: nuncjusz Lauri i kardynał Kakowski,** twierdząc, iż ten elaborat, który jednak **trafił do całej prasy klerykalnej,** swoją zaczennością wobec rządu **przeczy** lojalnemu stanowisku episkopatu.

Po tem oświadczeniu ani autor tego komunikatu nie podniósł przyłbicy, ani nie został ujawniony (poza pogłoską, że był nim arcyb. Teodorowicz) ani prasa klerykalna, rozumie się, nie wyjaśniła, z kim ewentualnie była w zmowie drukując ów „komunikat", jako pochodzący od całego episkopatu.

Tymczasem, pozostawiwszy sprawę zaprzeczeń nuncjusza oraz arcybiskupa Warszawy odłogiem — a wyświetlenia wymagał chyba taki skandal, jak podawanie za dokument zjazdowy tekstu, którego się wypierają chyba miarodajni uczestnicy — endecki „Kurjer Poznański", a za nim „Głos Narodu" rzuciły się na „Pata", że w formie niepełnej podał dzieje pisma prymasa z postulatami biskupów do prezesa Rady ministrów, przyczem piszą:

„W przytoczonem w doniesieniu Pata wstępie czytamy słowa słuszne, a nawet same przez się rozumiejące się, jak „lojalność, bezpartyjność", oraz „kurtuazję w stosunku do rządu", oraz również zrozumienie „pragnę harmonijnej współpracy". Następnie notatka podkreśla, że „episkopat pragnie, by Wysoki Rząd ze swej strony otoczył Kościół katolicki opieką i by władze państwa unikały wszystkiego, coby mogło ich niepokoić".

Następnie zaś za pomocą jakiejś „volty" utożsamia się w wymienionych dziennikach rzecz powyższą z komunikatem, który one wydrukowały i dodaje:

„Prasa, oddana rządowi, usiłuje zmniejszyć znaczenie tego komunikatu, przedstawiając go jako twór jednego z arcybiskupów, względnie (według „Przeglądu Porannego"), że jest to falsyfikat, lecz twierdzenia tego rodzaju nie odpowiada prawdzie".

Nie należąc bynajmniej do prasy rządowej, możemy tu jednak zapytać klerykałów: **czego się w takim razie wypierali pp. Lauri i Kakowski?** Albo, co się stało w prasie klerykalnej z ową samą przez się zrozumiałą „kurtuazją wobec rządu"?

W ich komunikacie bowiem były tylko nieprzyjazne przytyki. Nie chodzi nam bynajmniej o to, ażeby dojść, co myśli naprawdę większość biskupów. Inkryminowany komunikat może dokładniej te myśli wyrażał, niż komplementy, podchwycone przez PAT'a.

Chodzi nam tylko o wykazanie, **jakie stosunki wzajemne panują wśród episkopatu u nas,** skoro mogą istnieć takie spory po ich kilkunastuobowym zjeździe.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Aktualne wspomnienia

List J. Piłsudskiego do R. Dmowskiego

W czasopiśmie francuskiem „Fidac", organie „Federacji byłych kombatantów aliancklch", wydrukowany został charakterystyczny list marsz. Piłsudskiego, datowany z Przemyśla 21 grudnia 1918, a pisany do — R. Dmowskiego, ówczesnego prezesa Komitetu narodowego w Paryżu.

Oczywiście, tylko waga chwili, tylko moment niezwykły mógł skłonić autora listu do wyciągnięcia ręki ku przeciwnikowi, który, odkąd zwekslował był z drogi swoich rewolucyjnych i antycarystycznych wystąpień początkowych, stale mu się przeciwstawiał... Chodziło jednak o dalsze losy Polski, o jej płynne granice, o niebezpieczeństwa mogące zzewnątrz zagrażać krajowi zaangażowanemu we wschodniej Małopolsce w walkę z Ukraińcami. Następnie o zgodną współpracę przed forum zagranicznem, zważywszy, że Piłsudski posiadał był władzę w kraju, a Dmowski stał na czele placówki, która po upadku caratu skupiła na sobie uwagę dyplomacji, jako zadomowiony w Paryżu posterunek polski.

Oto brzmienie owego listu w przekładzie polskim:

Drogi Panie Romanie!

Wysyłając do Paryża delegację, która się ma porozumieć z Komitetem paryskim w sprawie wspólnego działania wobec aljantów, proszę Pana, aby zechciał Pan wszystko uczynić dla ułatwienia rokowań. Niech mi Pan wierzy, że nadewszystko życzę sobie uniknięcia podwójnego przedstawicielstwa Polski wobec aljantów; tylko jedno wspólne przedstawicielstwo może sprawić, że nasze żądania zostaną wysłuchane. Troska o tę jedność jest przyczyną, że nie spieszyłem się z przystąpieniem do tej sprawy (wysłania własnej delegacji do Paryża. — Red.).

Opierając się na naszej starej znajomości, mam nadzieję, że w tym wypadku i w chwili tak poważnej, conajmniej kilku ludzi — jeśli niestety nie cała Polska — potrafi się wznieść ponad interesy partyj, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi.

Proszę przyjąć zapewnienia mojego wysokiego szacunku. **J. Piłsudski".**

W tym wypadku ofiara marsz. Piłsudskiego ze swojej ambicji własnej na rzecz palących spraw polskich, spełzła na niczem... Pan Dmowski wolał doczekać się takiego **„triumfu" osobistego,** iż minister francuskich Pichon, zignorowawszy to, co się w Polsce działo, oświadczył, iż za jedyny polski rząd regularny uznaje bawiący w Paryżu Komitet narodowy z p. Dmowskim na czele.

W przetłómaczeniu na język praktyczny ówczesnej doby oznaczało to, że błękitny Haller był stracony dla walk z Ukraińcami, że już w następnym miesiącu Czesi, korzystając z korzystnej dla nich konjunktury, napadli na Cieszyn — a miejscowa endecja usiłowała jeno wywoływać panikę w kraju, wypominając ówczesnemu szefowi sztabu Szeptyckiemu jego krewieństwo z metropolitą ruskim, insynuując mu, że sabotuje obronę Lwowa!

Opublikowanie tego listu **w jeszcze jaskrawszem świetle przedstawia ówczesne zachowanie się Dmowskiego** — tego dzisiejszego rzekomego budowniczego „Wielkiej Polski", mającej rosnąć ponadpartyjnie, a narodowo zakwitać.

Pana Dmowskiego stać na takie fortele, na które nawet chadecja się nie chce złowić — nie stać go było w krytycznej dla Polski chwili na żadne ustępstwo z egoizmu (nie „narodowego", ale własnego!) mimo, że nie od niego wymagano, ale do niego zwrócono się: pierwszy krok uczyniono w kierunku wspólnego przed obcymi działania.

A teraz, powtarzamy, p. Dmowski zabawia się w nominacje... obożnych, niby to niweluje wszystkie „narodowe" partje, ażeby z nich utworzyć jedną wielką „narodową" powłokę, a endecja mająca być też rzekomo zagrzebaną w tym wielkim obozie — reklamuje w swej prasie każdy jego krok!

Wielki jej Roman w świetle tego opublikowanego teraz listu dostał gwiazdkowy podarek, po którym powinienby zachowywać się cicszej.

FRANCUSKA PRZYJACIÓŁKA, PAPLĄCA ZA ENDECJĄ

Równocześnie niemal z publikacją tego listu — znajdujemy w jednym z dzienników warszawskich charakterystyczny wyjątek z wydawnictwa Amis de la Pologne (Przyjaciół Polski), zaczerpnięty z „Historji przyjaźni polsko-francuskiej" (Histoire de l'amitie franco-polonaise) pani R. Bailly. Oto ów ustęp:

„Bolszewicy dnia 1 sierpnia 1920 r. dotarli na 4 kilometry od Warszawy. Zdemoralizowanym przez odwrót Polakom dodali Francuzi otuchy i zorganizowali front. Poszli (Francuzi) na linję ognia z laską w ręku, — rola doradców technicznych nie pozwalała na użycie broni, — i sami poprowadzili do ataku fale szturmowe. Generał Weygand, mając takich pomocników i armję ochotników polskich, mógł przeprowadzić swój genjalny manewr z 16 na 18 sierpnia plan, który zamienił się w polskie zwycięstwo Marny. Francja spłaciła dług, zaciągnięty u Polaków z armji Rewolucji i Cesarstwa..."

Tak wygląda — w pojęciu p. Bailly — nacechowany życzliwością dla Polski opis zwycięskiej kontrofensywy polskiej.

Polacy przedstawieni, jako banda notorycznych tchórzów, którym dopiero widok Francuzów wiodących do szturmu z laseczkami w ręku dodaje ducha, a genjalny plan gen. Weyganda wogóle ratuje sytuację.

Skąd p. Bailly wyssała te miody? Znów powiedzmy: z pewną przesadą kobiecą, ale bez kobiecego dobrego smaku, spożytkowała endecką ówczesną wrzawę.

Zanim bowiem endecja wpadła na to, iż zwycięstwo oręża polskiego spowodowała Matka Boska Częstochowska, której ludzkiem narzędziem stał się sodalis, gen. Józef Haller, usiłowała koniecznie wmówić, **że tym ratownikiem był przysłany z Francji gen. Weygand..** Do tego stopnia **natrętnie narzucała się temu generałowi z hołdami, że musiał on sam prostować,** iż ofensywa polska z jego planu (rezygnującego, przypominamy, z obrony Warszawy) nie korzystała.

Co dziwić się cudzoziemce, że nie potrafi wyczuć, iż pragnąc napisać rzecz, która miałaby zacieśnić przyjaźń francusko-polską, dopuściła się **drażliwych uchybień wobec polskości,** skoro miała precedensy w takiem gruboskórnem postępowaniu wobec tejże polskości... ze strony żywiołów polsko-endeckich.

Przewrót litewski

Co właściwie stało się w Kownie? Nic innego, jak tosamo, co w maju stało się w Warszawie ze zmianą co do nazwisk i formy. Tu i tam wystąpił na widownię wybitny w narodzie człowiek i obalił zły w jego mniemaniu rząd wraz z prezydentem republiki. Różnicy w wykonaniu niema, jest natomiast w konsekwencji czynu. Podczas gdy u nas sprawca przewrotu, wbrew ogólnemu mniemaniu i pragnieniu nie przyjął godności naczelnika państwa, to w Kownie Smetona nie zawahał się przed wyzyskaniem swego zwycięstwa i na podstawie legalizacji jego czynu przez Sejm został prezydentem.

Jest jednak między przewrotem majowym w Warszawie, a grudniowym w Kownie zasadnicza różnica. Podczas gdy pierwszy był wynikiem tylko stosunków wewnętrznych, był protestem przeciw złemu rządowi i nie miał za sobą żadnych ukrytych sił, to przewrót w Kownie miał niewątpliwie takie siły tj. odbył się za inspiracją a przynajmniej pod wpływem zagranicznym. Pytanie jest tylko, czy tą zagranicą była Moskwa czy Berlin, bo co do tego zdania są podzielone.

Przypatrzmy się tedy w myśl zasady: ten zrobił, kto z tego odnosi korzyści, kto mógł mieć interes w wywołaniu tego przewrotu. Pomijamy panujące w Kownie jak zresztą wszędzie na świecie różnice zdań w polityce wewnętrznej, gdyż co do tego można być pewnym, że nie one były głównym powodem zamachu. Przyjmując tę rzecz, jako pewnik, pozostaje tylko do osądzenia: Moskwa czy Berlin?

Pewną odpowiedź na to pytanie daje jedno z doniesień z Kowna, wedle którego zamach urządzono z powodu zaprzedania Litwy Moskwie przez obalony rząd Slezeviciusa. To twierdzenie odnosiłoby się do traktatu litewsko-rosyjskiego, którego zawarcie przed kilku tygodniami narobiło tyle hałasu i spowodowało wymianę not między Polską a Rosją. Co do tego traktatu, to można go porównać z traktatem włosko-albańskim, który wywołał takie zaniepokojenie w Jugosławji. Jest bowiem rzeczą widoczną, że jeżeli taki olbrzym, jak Rosja, zawiera traktat przyjaźni z takiem maleństwem, jak Litwa, nie jest to zwykły traktat między dwoma równymi kontrahentami, ale wprost protektorat i opieka silniejszego — to przecież musi wzbudzić czujność sąsiada, który przekonuje się, że zamiast z małą siłą ma do czynienia z wielką, której w swych kombinacjach nie brał w rachubę.

Można jednak sprawę osądzić i z innego: z berlińskiego punktu widzenia. Wiadomo, że Litwa kowieńska zawdzięcza swe istnienie Niemcom. Dla nich utworzenie niezawisłego państwa litewskiego, było jedną z licznych ich koncepcyj wojennych w związku z ich planami bałtyckimi, dla Litwy zaś ta chwilowa konjunktura niemiecka stała się powodem do chęci odgrywania roli niestojącej w żadnym stosunku do istotnych sił. Polityka litewska, bez względu na to, kto jej nadawał firmę, opierała się na wygrywaniu przeciwieństw w interesach polsko-niemiecko-rosyjskich. W tej grze stawką odnośnie do Rosji było Wilno, odnośnie zaś do Niemiec Kłajpeda, która dla nich ma wybitne znaczenie handlowe. Stawkę wileńską Litwa przegrała, ponieważ jej protektor w r. 1920 przegrał. Stawkę kłajpedzką wygrała, ponieważ „mocarstwa opiekuńcze" w swej mądrości zadecydowały, że jeżeli wolno było Włochom ukraść Fiume, dlaczego nie miałoby być dozwolone Litwie ukraść Kłajpadę.

Są więc w przeszłości i w teraźniejszości powody przemawiające za tem, że w puczu kowieńskim mogła maczać ręce Moskwa, mógł też maczać Berlin. Nie byłoby zresztą nic dziwnego, gdyby i Moskwa i Berlin równocześnie maczały ręce, jako, że oba państwa mają o tyle tu wspólny interes, że mogą zaszkodzić trzeciemu. Trzeba bowiem sobie uprzytomnić, że Rosja mimo traktatu ryskiego nie uważa stanu rzeczy na swej granicy zachodniej i północnej za definitywnie raz na zawsze załatwiony. Zbyt dużo ziemi musiała odstąpić Polsce, zbyt dużo niezawisłych państw powstało między nią a Bałtykiem. Że Niemcy nie uważają stosunków na swej granicy wschodnio-północnej za definitywnie załatwionych — tu wchodzi w grę sprawa korytarza i możliwość ekspansji handlowej w głąb Rosji via Niemen — to także stara historja. Cóżby było dziwnego, gdyby Rosja i Niemcy wobec „wspólnego wroga" zgodziły się na wspólną linję postępowania, która zaprowadziła do przewrotu kowieńskiego?

Jak się okazuje, w Berlinie liczą się z możliwością konfliktu między Polską a Litwą. Wskazują na to tendencyjne głosy prasy berlińskiej, która rozpuszcza np. takie pogłoski: „W miarodajnych kołach niemieckich panuje mniemanie, że doniesienia i zapatrywania tak moskiewskiej, jak i warszawskiej prasy należy przyjmować z wielką ostrożnością. W każdym razie uważają (w Berlinie) niebezpieczeństwo konfliktu między Litwą a Polską za istniejące". W ten sposób odkrywa się karty: stał się przewrót na to, aby wybuchła wojna litewsko-polska, w której Moskwa z pewnością, Niemcy zaś możliwie nie pozostaną biernymi widzami.

* * *

KTO JEST P. SMETONA?

Twórca przewrotu kowieńskiego Antoni Smetona był pierwszym prezydentem niepodległej Litwy, od grudnia 1918 r. do maja 1920. Podczas okupacji litewskiej przez Niemców stał na czele ruchu germanofilskiego, organizując z polecenia Niemców „Tarybę" i stojąc na czele tzw. ruchu narodowego. Z początku Smetona chciał zrobić z Litwy monarchję pod panowaniem księcia niemieckiego; ten plan rozbił się jednak wskutek klęski Niemiec i ich ucieczki z Litwy.

Smetona nie zawsze był wrogiem Polaków. — Przed wojną mieszkał w Wilnie, gdzie cieszył się opieką bogatego ziemianina polskiego Montwiłła. Był on wtedy urzędnikiem banku ziemian w Wilnie, na którego czele stał obecny minister sprawiedliwości p. Meysztowicz.

Przed zamachem Smetona w Kownie odgrywał podrzędną rolę. Partja jego „Pażanga" (postęp) liczyła w sejmie tylko trzech posłów. Ostatnio partja zmieniła nazwę na „stronnictwo narodowe", zorjentowane na zachód tj. ku Niemcom.

ARMJA LITEWSKA

liczy obecnie 27 tysięcy żołnierzy i 1200 oficerów. Główną część armji stanowi 9 pułków piechoty, które noszą nazwy historycznych wielkich książąt litewskich. Między oficerami przeważają oficerowie carskiej armji, oraz „fachowcy" niemieccy.

—ooo—

Groźba strajku górników w zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Dąbrowa Górnicza, 21 grudnia.

W poniedziałek 20 bm. odbyły się tu pertraktacje komisji pracy „Rady zjazdu“ z przedstawicielami Centralnego Związku Górników w Polsce **o podwyżkę zarobków w Zagłębiach — Dąbrowskiem i Chrzanowskiem.** Przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczyli zastępcom CZG, **że żadnej podwyżki dać nie mogą.**

Wobec takiego postępowania przemysłowców — nie jest wykluczone, że w Zagłębiach Dąbrowskiem i Chrzanowskiem **wybuchnąć może strajk**, gdyż robotnicy od żądania podwyżki zarobków, ze względu na bardzo znaczny wzrost drożyzny odstąpić nie mogą.

Z dnia

PRZED GWIAZDKĄ — SŁÓWKO DO RODZICÓW

Za kilka dni — Boże Narodzenie, święto urodzin dzieciątka w Betleem. Dzieci też głównie na ten dzień się cieszą. Wieczerza wigilijna, podarki gwiazdkowe, choinka... Nie we wszystkich jednak domach dzień ten obchodzony będzie sutemi wieczerzami i choinką. W wielu izbach robotniczych nędza jest i głód.

Tym jednak robotniczym rodzinom, które stać obecnie na sprawienie dzieciom choinki, chcemy opowiedzieć o ciekawym obyczaju. Potężna i duża niemiecka organizacja „Przyjaciół dzieci“, opiekująca się dzieckiem robotniczem i wychowująca je w duchu socjalistycznym, wydaje dla dzieci pismo pod nazwą „Przyjaciel dzieci“. Pismo śliczne, bogato ilustrowane wielobarwnemi rycinami, wydawane w nakładzie 250.000 egzemplarzy. Otóż w ostatnim numerze tego pisma znajdujemy ciekawe rady, jak urządzić **socjalistyczną choinkę.**

Drzewko wigilijne przedstawia obraz dzisiejszego ustroju społecznego. Na dole — duże, szorstkie i liczne gałęzie. Im wyżej — tem gałęzie mniejsze, mniej liczne a delikatniejsze. Nieliczne i małe gałązki u szczytu górują nad licznemi ale niżej położonemi, patrząc na nie z dumą i z pogardą. I tak jest też z hierarchją ustroju kapitalistycznego. Nieliczni wybrańcy — u góry. Masa ludowa — u dołu. Niedawno jeszcze na samym wierzchołku stał jeden człowiek — cesarz lub król — i z góry rządził innymi.

Dzieci robotnicze, zamiast choinki, splatają z gałęzi duży wieniec. Okrągły wieniec symbolizuje równość. Razem pragniemy zażywać radości życia, razem pragniemy walczyć o lepszą przyszłość. Nikt nie jest u nas wywyższony ani poniżony. Jak koło i wieniec, niema początku ani końca, tak też między nami niema ani „pierwszego“ ani „ostatniego“. Wieniec taki, ozdobiony płonącemi świeczkami, zawiesza się w położeniu poziomem na kilku czerwonych wstęgach u sufitu i zdobi się go pękami czerwonych wstążek.

Tak w Niemczech „przyjaciele dzieci“ obchodzą gwiazdkę robotniczą.

A jeśli kogoś stać na świąteczne podarki dla dzieci, niech pamięta: Nie kupujcie zabawek, przypominających narzędzia mordu i zniszczenia. Nie kupujcie dzieciom żołnierzy ani trąbek ani szabelek ani karabinków ani armatek. Kupujcie im zabawki, które pojęcia dziecka skierowują ku pracy, ku tworzeniu. Kupujcie im skrzynki z kamykami do budowania wspaniałych, choć miniaturowych domów. Kupujcie im „Meccano“ czy „Bambino“, skrzynki z zawartości których budować można dźwigary i maszyny, domy i pociągi. Kupujcie im zabawki, które dziecko zainteresują światem przyrody: zwierzęta, ptaki, drzewa. Kupujcie im mądre a ładne książki, a także książki wesołe. Jednem słowem, kupujcie rzeczy, które duszę i umysł dziecka kształtują ku przyszłemu życiu twórczemu, a nie niszczycielskiemu.

Niejeden westchnie, przeczytawszy te słowa: tak, kupić, ale za co? Tu kończy się mądrość redakcyjna.

Sprawy partyjne

—o—

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE PPS! Rejestracja członków partji kończy się z dniem 31 grudnia br. Do tego dnia **muszą** wszyscy członkowie partji zgłosić się do rejestracji i wypełnić dokładnie deklarację. Tylko zarejestrowani członkowie otrzymają nowe legitymacje partyjne, obowiązujące od 1 stycznia 1927 roku. Towarzysze, zalegający z opłatą podatku partyjnego, muszą zaległości wyrównać do końca grudnia.

Prezydjum Rady Robotniczej PPS.

Stabilizacja urzędników

Stosownie do zapowiedzi rządu, komisja stabilizacyjna dla urzędników państwowych przy prezydjum Rady ministrów rozpoczęła już swoje czynności i odbyła pierwsze posiedzenie 18 grudnia, zatwierdzając wszystkie wnioski stabilizacyjne, które do tego czasu z poszczególnych ministerstw wpłynęły do prezydjum Rady ministrów.

KRONIKA

Kraków, 22 grudnia.

ODJAZD MŁODZIEŻY NA ŚWIĘTA. Wczoraj po lekcjach uwolniono we wszystkich zakładach szkolnych młodzież na ferje Bożego Narodzenia. Przez całe popołudniu i wieczór panował na dworcach kolejowych w Krakowie niezwykły ruch. — Młodzież odjeżdżała do miejsc rodzinnych. Pociągi odchodziły przepełnione. Również widać było wyjeżdżającą młodzież furmankami do okolicznych miejscowości.

TARG PRZEDŚWIĄTECZNY. Wczoraj na targu krakowskim panował ożywiony ruch. Ceny znacznie poszły w górę, zwłaszcza masła i jaj. Również pokup na drzewka był znaczny. Przeważnie handlarze choinek nie trzymali się cen ustanowionych przez magistrat. Wogóle na targu nie było należytego nadzoru ze strony komisarjatu targowego, wskutek czego przekupnie nie trzymali się cen, lecz darli co mogli z publiczności.

MAKSYMALNE CENY NA RYBY. Magistrat m. Krakowa w porozumieniu z województwem w Krakowie ustanawia na okres świąteczny, w czasie od 21 do 31 bm. następujące ceny ryb. Za 1 kg karpia przy wadze pojedynczej sztuki ponad 1 kg 5'20 zł, poniżej 1 kg 5 zł. Przekraczający powyższe ceny pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności po myśli obowiązujących przepisów karnych.

Z KOMITETU POMOCY UBOGIM. Odbyło się w sali posiedzeń magistratu krakowskiego zebranie Komitetu pomocy ubogim, na którem złożył Zarząd sprawozdanie z dotychczasowej akcji. Zastąpowanie jałmużny pieniężnej znaczkami na posiłek idzie opornie, zwiększa się jednak liczba sklepów, które w tej akcji biorą udział a z drugiej strony stale wzrasta liczba ubogich korzystających z posiłków wydawanych na znaczki u SS. Miłosierdzia na Warszawskiej i u SS. Albertynek na Krakowskiej. Przedłożono następnie plan dalszej akcji doraźnej pomocy oraz akcji zasadniczej. Wykazano konieczność rejestracji żebraków, tak by można odróżnić ludzi prawdziwie biednych od zawodowych żebraków. Postanowiono równocześnie wprowadzić do sklepów karty stałej opłaty na biednych, któreby chroniły od nachodzenia sobotniego sklepów przez żebraków. Jeśli chodzi o akcję bardziej zasadniczą widzi ja Komitet w rozszerzeniu przez magistrat **przytulisk miejskich oraz zbudowaniu jak najszybszem domu pracy.**

TRADYCYJNA „REDUTA PRASY“, jak co roku, **odbędzie się 1 lutego 1927 roku.** Syndykat dziennikarzy krakowskich od szeregu lat urządza tą tradycyjną redutę na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach, a obecnie także na budowę Domu wypoczynkowego w Makowie. Komitet reduty zbierze się w tych dniach, celem omówienia całości zabawy, która stale cieszy się olbrzymiem powodzeniem. „Reduta prasy“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich jest jedyną zabawą dziennikarską, która ściąga do sal Starego Teatru publiczność ze wszystkich sfer społeczeństwa.

POJĘCIA B. OFICERA ROSYJSKIEGO. Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie corocznym zwyczajem urządza w karnawale zebranie towarzyskie; zebrania te jako jedyne zabawy palestry naszego miasta cieszą się od lat wielkiem uznaniem w sferach inteligencji. Celem uzyskania w styczniu 1927 na ten cel sal kasyna oficerskiego udała się delegacja prezydjum Stowarzyszenia do Szefa Intendentury O. K. Nr. V i zarazem prezesa kasyna oficerskiego pułk. Sacewicza, który polecił jej prośbę tę przedłożyć na piśmie. Wobec tego po paru dniach udała się do niego ponowna delegacja w składzie por. rez. dra Teodora Molknera, ppor. rez. dra Jerzego Brylińskiego i ppor. rez. dra Jerzego Stefana Langroda i przedłożyła mu pismo zawierające tę prośbę i wskazujące na charakter zabawy. Pan pułk. Sacewicz przyjął delegację najstarszego zrzeszenia aplikantów polskiej palestry na stojąco, w poczekalni; odbierając pisemną prośbę, zapytał o gwarancję, którą może mu dać Stowarzyszenie, iż na zebraniu towarzyskiem będą ludzie dobrze wychowani. Na to delegaci odpowiedzieli mu, iż będą to ludzie ze sfer inteligencji, przeważnie z akademickiem wykształceniem. Pan pułk. Sacewicz oświadczył, **iż mu to nie wystarczy(!)**, gdyż skoro to nie są oficerowie czynni, to gwarancji tej mu nie dają; nie przekonała pana pułkownika Sacewicza trafna uwaga jednego z delegatów, iż jeśli dyplom uniwersytecki nie jest dowodem dobrego wychowania, to i mundur oficerski nim nie jest. Nie przekonały go też inne uwagi prośbą objęte, skoro pismem z 17 bm. zarząd kasyna odmówił Stowarzyszeniu kand. adw. udzielenia mu sali na to zebranie. Zaznaczyć należy, że Stowarzyszenie zastrzegło, iż jeden z oficerów imieniem kasyna będzie obecny przy rozsyłaniu zaproszeń, a dwóch oficerów przy wejściu na zebranie towarzyskie, celem swobodnego wykonywania ewentualnej kontroli.

BRATNIA POMOC ZWIĄZKU LEGJONISTÓW. Okręgowy zarząd Związku Legjonistów w Krakowie organizuje w porozumieniu z zarządem głównym Zw. Leg. — Bratnią Pomoc Legjonową w ramach organizacji Związku. W ostatnich czasach położenie pewnej ilości b. żołnierzy Legjonów Polskich na tle przesilenia gospodarczego i bezrobocia, staje się coraz trudniejsze. Związek Legjonistów z powodu braku odpowiednich funduszów nie może, niestety, udzielać swym członkom wydatniejszej pomocy. — W pierwszym rzędzie chodzi o wyszukanie odpowiedniej pracy dla bezrobotnych legjonistów. Potrzebna jest zatem bratnia pomoc ze strony nie tylko członków Związku, lecz także tych sfer obywatelskich, które bądź to bezpośrednio służbą w Legjonach, bądźto ideową sympatją są związane z b. żołnierzami Legjonów. — W tym celu Związek Legjonistów w Krakowie rozesłał odezwę do swych członków i sympatyków. Komisja opieki Związku Legjonistów zbiera także składki na urządzenie wilji dla bezrobotnych legjonistów, oraz ich rodzin.

ZMIANY POCIĄGÓW NA LINJI KRAKÓW—KOCMYRZÓW. Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie donosi o następujących zmianach w biegu pociągów pasażerskich na linji Kraków—Kocmyrzów z dniem 21 grudnia, zarządzonych ze względu na otwarcie linji wąskotorowych Kocmyrzów—Kazimierza Wielka—Hajdaszek i Kazimierza Wielka—Działoszyce. Zamiast pociągu mieszanego Nr. 6253 kursować będzie pociąg osobowy Nr. 6213: odjazd z Krakowa o godzinie 13'40, przyjazd do Kocmyrzowa o godz. 14'40. Zamiast pociągu Nr. 6211 kursować będzie pociąg Nr. 6215: odjazd z Krakowa o godz. 22'55, przyjazd do Kocmyrzowa o 23'50. Równocześnie uruchamia się na tej linji nową parę pociągów mieszanych, a mianowicie: pociąg Nr. 6255: odjazd z Krakowa o godz. 18'06, przyjazd do Kocmyrzowa o godz. 19'26 i pociąg Nr. 6256: odjazd z Kocmyrzowa o godz. 20'30, przyjazd do Krakowa o godz. 21'34.

PODWYŻSZENIE OPŁAT TELEFONICZNYCH Z POLSKI DO AUSTRJI. Z powodu podwyższenia przez Czechosłowację telefonicznych opłat przechodowych (transytowych) za rozmowy z Austrją, — podwyższono począwszy od 1 stycznia 1927 roku wszystkie podstawowe stawki telefoniczne w obrocie między Polską a Austrją o 60 centymów.

O węgiel dla bezrobotnych

Wczoraj wyjechał do Katowic na konferencję **w sprawie przydziału węgla dla bezrobotnych**, referent wojewódzki p. Bandrowski. **Sprawa węgla dla bezrobotnych województwa krakowskiego przewleka się, mimo że zima jest już w całej pełni.** P. Bandrowski ma polecenie zażądać na konferencji, **aby natychmiast uruchomiono transporty węgla dla bezrobotnych województwa krakowskiego i samego Krakowa.**

—ooo—

Jak puszczała w obieg Anna z Czyżyn fałszywe srebrne dwuzłotówki

Mieszkała sobie w Czyżynach pod Krakowem Anna Jurzyńska i żyła spokojnie, bez troski, jak jaka rentjerka. Często **wyjeżdżała do Krakowa na zakupy i odwiedzała przy tem kina, bo była tej sztuki wielbicielką. Aż raz, gdy płaciła w jednym ze sklepów dwuzłotówkami srebrnemi, zauważono, że są za ciężkie.** Od awantury do policji, a z nim do komisarjatu. **P. Jurzyńska, jako obywatelka Czyżyn, z pyskiem na policję — że ją posądzają.** Ale **znaleziono przy pyskatej pani 20 sztuk fałszywych srebrnych dwuzłotówek.** Na nic były wykręty Jurzyńskiej na Czyżynach — no, wpadła, zwłaszcza, **że mąż jej siedzi już od kilku miesięcy w Wiśniczu za fabrykację fałszywych srebrnych dwuzłotówek.** Umilkła Jurzyńska i poddała się losowi. Oświadczyła, że to mąż jej zostawił na pierwsze potrzeby, gdy szedł do kryminału.

—ooo—

Inżynier fałszerzem stempli

P. inżynier Herman Kleinwachs ze Lwowa, często przyjeżdżał za interesami do Krakowa. Zdawałoby się, że pan inżynier buduje tu domy, ale gdzie tam. On odwiedzał trafiki i sprzedawał w nich stemple. Szedł interes dobrze, ale p. Kleinwachs **za dużo tych stempli posiadał** i wzbudził tem podejrzenie pewnego trafikanta, tembardziej, **że kupowane u inżyniera stemple zwracano, jako fałszywe.** Gdy więc razu pewnego **zjawił się Kleinwachs u tego niewierzącego w uczciwość inżyniera, trafikanta — zdemaskowano lwowskiego stemplarza i wsadzono go do klasztoru św. Michała. We Lwowie wykryto w pracowni inżynierskiej p. Kleinwachsa pięknie urządzoną fabryczkę stempli i zapas tychże, przeznaczony na sprzedaż.**

—ooo—

CZEGO KOBIETA SZUKA W MAŁŻEŃSTWIE, A CO ZNAJDUJE? Odczyt powyższy wygłosi Dr. Klęsk dziś, we środę, o godzinie 7 wieczór w Kolegjum Wykładów Naukowych, Rynek gł. A—B 39.

MIKOŁAJEK W KRAKOWIE—PŁASZOWIE. — Komitet rodzicielski szkoły im. Czarneckiego w Krakowie—Płaszowie dziękuje tą drogą wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tegorocznego Mikołajka dla dzieci szkolnych.

BUDOWA NOWEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej rady wyznaniowej złożył prezydent gminy izraelickiej Dr. Landau sprawozdanie o stanie robót na nowym cmentarzu. Ze sprawozdania okazuje się, że ukończono już budowę lewego skrzydła domu przed pogrzebowego, w szczególności wykonano mury, stropy żelazno-betonowe i pokryto dachem, a w hali wykonano strop kasetonowy i kopułę. Obecnie rozpoczęto wykonanie urządzeń wewnętrznych i kanalizację. Z wiosną przystąpi gmina do dalszych robót budowlanych i drogowych.

POLOWANIE NA GRUBĄ ZWIERZYNĘ W KRAKOWIE. Onegdajszej nocy urządziła sobie policja na peryferjach miasta obławę na grubą zwierzynę. Zwykle polowania urządza się przed świętami. Przy brzękach rynsztunku myśliwskiego i skomleniu psów policyjnych, prowadzonych na smyczy, postępowali myśliwi zwartemi szeregami. Nic nie przepuścili i nałowili tego: 187 sztuk. Wśród tej zwierzyny było 11 okazów wystawowych. Byli to kasiarze, doliniarze i inni specjaliści od wytrycha. Grube ryby pozostawiono w celach hotelowych „pod Telegrafem", a resztę puszczono. Wyfrunęło to z ul. Kanoniczej, niczem ptactwo, kryjąc się po zaułkach przytulnego Krakowa. Pokaźną liczbę odstawiono za granicę Krakowa, gdyż mają oni niedozwolony powrót do naszego miasta.

TAKŻE I CIĘŻKA PRACA ZŁODZIEJI NIE DAJE KORZYŚCI. Weszli do piwnicy, wybili otwór pod sklepem bławatnym przy ul. Stradom l. 2, i poczęli zawsze ci „nieznani sprawcy" — wyrąbywać podłogę. I może udałby im się tryk złodziejski, ale spłoszeni porzucili żmudną pracę — i zwiali. Uratowali cię p. Goldberger „nieznani przechodnie", płosząc „nieznanych sprawców" od straty towaru.

OSTATNI TERMIN subskrypcji na dzieło „Listy Jana Matejki z lat 1863—1881" upływa z dniem 31 bm. Do tego dnia przyjmuje zgłoszenia Zarząd Domu Matejki, Kraków, ul. Florjańska 41.

OSTRZEŻENIE BROWARU OKOCIMSKIEGO. Piwo okocimskie jest tylko wówczas oryginalne, jeżeli na korku, etykiecie, flaszce, względnie beczce znajduje się znak ochronny w formie beczółki. — Szczególnie należy zwracać uwagę w wyszynkach i restauracjach, gdzie bardzo często podają inne piwa za okocimskie.

PODZIĘKOWANIE. Składam serdeczne podziękowanie p. Janowi Spałkowskiemu, komendantowi obwodu strzeleckiego, p. Antoniewiczowi, komendantowi okręgu i p. majorowi Muszkiet Królikowskiemu, którzy wzięli udział w nabożeństwie żałobnem za śp. syna mego Józefa, jednego z założycieli tutejszego Związku strzeleckiego.

Ferdynand Majewski.

SAMOCHÓD PRZEJECHAŁ KOBIETĘ. Na ul. Ks. J. Poniatowskiego w dniu wczorajszym samochód ciężarowy przejechał 40-letnią Monikę Feliś, żonę ekspedjenta. Lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadku złamanie lewej nogi. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala.

TRAGEDJA ŻEBRACZKI. Była żebraczką. Przeszłość jej, młodość, może w dostatkach spędzona, jakie koleje życia pchnęły Rozalję Marcową w dno nędzy — nie wiadomo. Staruszka, bo liczyła przeszło 60 lat, wlokła się na żebry — szarym dniem zimowym i padła nagle na ul. Wielopole i już się nie podźwignęła. Trupiarka przewiozła ciało starej żebraczki do prosektorjum. Będzie dobrym „eksponatem" dla medyków — ostrzą już nożyki. Tak się skończyła tragedja żebraczki.

GARDEROBIANI ZŁODZIEJE — DZIAŁAJĄ. — Wczoraj ci przeciętni, t. zw. garderobiani złodzieje, odwiedzili dwa mieszkania w naszem mieście. Jedno przy ul. Józefińskiej l. 31, gdzie skradli (delikatnie mówiąc) p. A. Sularczykowej garderobę, a w drugiem mieszkaniu na tej samej ulicy, maszynę do szycia na szkodę p. Fr. Lankosza.

KIESZONKOWCY SZALEJĄ. Sezon przedświąteczny dla kieszonkowców jest wyśmienity. To też nie ma dnia, żeby nie okradziono kogoś na ulicy lub na targu. Robi się zamieszanie w tłoku, przeciska się taki „specjalista od cudzych kieszeni" przez tłum, grajnie torebkę lub coś z kieszeni i spokojnie odchodzi. Tak urządzili kieszonkowcy p. Marji Turner w rynku głównym, ściągając jej torebkę z większą kwotą pieniędzy i p. Fr. Stryjeckiemu, któremu podczas „serdecznego" ścisku na dworcu osobowym, skradziono portfel z kwotą 260 złotych. Nie ma rady — w tłoku trzeba się pilnować, bo kieszonkowcy szaleją przed świętami.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro w czwartek ostatnie przed świętami powtórzenia „Kredowego koła", widowiska jednego z najświetniejszych pod względem wystawy, jakie się w latach ostatnich przez scenę naszą przesunęły. W próbach „Betleem polskie" Rydla i „Pastorałki" Schillera jako widowiska świąteczne, oraz „Kapelusz słomkowy" Labiche'a, który wznowiony będzie w wieczór sylwestrowy. Repertuar dni świątecznych ze względów na widzów przyjezdnych przyniesie przegląd najsilniejszych pod względem artystycznym i frekwencyjnym spektakli sezonu. Daną tedy będzie komedja Vautela „Proboszcz wśród bogaczy", „Kredowe koło", „Akropolis" oraz jasełka Rydla. „Pastorałki" Schillera wejdą na afisz w święto Trzech Króli.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę teatr zamknięty z powodu generalnej próby. Jutro we czwartek wznowienie najpiękniejszej operetki Lehara „Wesoła wdówka". Dyr. T. Pilarski przygotował nową pomysłową inscenizację, dyryguje nowo pozyskany kapelmistrz Z. Górzyński, orkiestra zwiększona. W partji tytułowej wystąpi gościnnie Z. Gorecka, primadonna warszawska, a w roli Danila tenor warszawski Wł. Szczawiński. Resztę ról grają pp. Orszańska, Zbucki, Senowski, Jaglarz i inni. Balety układu Morawskiego. Operetka ta wypełni także repertuar wieczorny dni świątecznych. Popołudniu o godzinie 3'30 w oba dni świąteczne jasełka Or-Ota „Szopka krakowska", w inscenizacji A. Piekarskiego. Najnowsza rewja paryska tłómaczona w Krakowie pt. „Jak dziewczynki idą spać" grana będzie w noc sylwestrową. Na premjerę czwartkową i sobotnią ważne są legitymacje członków protektorów.

ZESPÓŁ ARTYSTÓW OPERY LWOWSKIEJ przyjeżdża na święta do Krakowa i wykona w Starym Teatrze estradowo w sobotę, 25 bm. operę „Carmen", w niedzielę 26 bm. opery „Toska" i „Zygmunt August".

„SZOPKA KRAKOWSKA" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Pierwsze przedstawienie nowej artystycznej „szopki krakowskiej" w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) rozpoczną się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia dnia 26 bm. o godz. 4 i 6. Nową szopkę, figurki jasełkowe i dekoracje wykonano w pracowniach Muzeum przemysłowego pod kierunkiem Ireny Bojarskiej, prof. K. Homolacsa i architekta Stefana Strojka. Muzyka kompozytora prof. Franciszka Koniora, tańce i śpiewy ludowe. Oryginalna inscenizacja. Reżyser i kierownik artystyczny Ludwik Strojek. Bilety wcześniej do nabycia w Muzeum przemysłowem codziennie od 8 do 2.

—ooo—

SPORT

ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA" zawiadamia interesowanych, że ciągnienie wygranych sportowej loterji fantowej, urządzonej w bieżącym roku przez KS „Cracovia", odbędzie się 30 grudnia o godz. 17'30 w lokalu klubowym ulica Stolarska 6 I. p. ofic.

NOCLEGOWISKO DLA NARCIARZY udających się na Babią górę otwarło Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Zawoji koło Makowa w szkole na Wilcznej. Posiada ono 15 sienników, koce należy przynieść ze sobą. Wycieczki umieszcza z grzeczności p. T. Okoński, kierownik szkoły na Wilcznej. Cena noclegu 50 gr.

—ooo—

Z Polski

WICEPREMJER BARTEL wyjechał na święta do Zakopanego. Powrót do Warszawy obliczony jest na 28 grudnia.

O UŁASKAWIENIE REDAKTORA STPICZYŃSKIEGO. Redaktor „Głosu Prawdy" p. Wojciech Stpiczyński, skazany prawomocnym wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie za nieposzanowanie władzy i urzędów państwowych, na trzy miesiące więzienia, wniósł do prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie. Zgodnie z wymogami procedury ministerstwo sprawiedliw. przesłało prośbę p. Stpiczyńskiego do sądu okręgowego do zaopinjowania. Sąd okręgowy, pod przewodnictwem wiceprezesa Gumińskiego i przy udziale sędziów Brandta i Posemkiewicza, zadecydował, że p. Stpiczyński na łaskę nie zasługuje. Akta sprawy z nieprzychylną dla p. Stpiczyńskiego opinją sądu przesłano do ministerstwa sprawiedliwości.

AKADEMJA W ROCZNICĘ ŚMIERCI ŻEROMSKIEGO WE LWOWIE. TUR we Lwowie urządził w niedzielę w Teatrze Wielkim uroczystą akademję w pierwszą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego, wielkiego Polaka i człowieka-pisarza i obywatela. Tow. red. Skalak w przemówieniu wstępnem wskazał na ideologję autora „Ludzi bezdomnych", który przez całe życie był wyznawcą postępu. Prof. Kubiński, mówił o Żeromskim w literaturze. Część koncertową wypełniły produkcje chóru TUR'a, deklamacje, śpiew artystów teatrów miejskich i solo skrzypcowe.

15.000 PACZEK NA „GWIAZDKĘ" WRACA Z POWROTEM ZA OCEAN. Dyrekcja poczt i telegrafów skierowała w tych dniach z powrotem do Ameryki 15 tysięcy przesyłek pocztowych, które przybyły do Polski pod adresem krewnych emigrantów. Tak wielką ilość niewykupionych przesyłek zagranicznych tłómaczyć należy tem, że urząd celny obłożył przesyłki nadmiernemi opłatami celnemi i rzadko który akresat może się zdobyć na wykupienie przesyłki, ponieważ średnio na jedną przesyłkę amerykańską wypadało 100 zł. —

Na tej operacji polskiego urzędu celnego zarobią jedynie handlarze amerykańscy, którzy skupują paczki na przetargach, zarządzanych przez poczty amerykańskie, w celu pokrycia kosztów odwrotnego transportu przesyłek z Polski. Dodać należy, iż większość przesyłek zawierała ubrania, bieliznę itp. przedmioty, nie przedstawiające wartości wymierzonego cła.

Tego rodzaju praktyki polskiego urzędu celnego niewątpliwie w Ameryce wywołają słuszne oburzenie.

RONIKIER UŁASKAWIONY. Prezydent Rzeczypospolitej na skutek przedstawienia ministerstwa sprawiedliwości, podpisał wczoraj akt łaski dla Bohdana Ronikiera. Ronikierowi pozostawały jeszcze do odsiedzenia trzy lata za zabójstwo swego młodocianego szwagra Chrzanowskiego.

UWOLNIENIE DYR. SELLA. Warszawski sąd okręgowy po 5-dniowej rozprawie wydał wyrok uniewinniający byłego dyrektora warszawskiej kasy Hilarego Sella, oskarżonego o szatowanie majątkiem kasy chorych.

KAPITAN Z KOEPENICK W POLSKIEM WYDANIU. „Echo Karpackie" podaje: Do aresztów policyjnych w Stryju został oddany dezerter 6-go pułku lotniczego we Lwowie, Wacław Brzoza. — Dezerter ów był w przebraniu kapitana i rekwirował siano w powiecie Żydaczowskim — rzekomo dla wojska. Nadmienić należy, że Brzoza utrzymywał kontakt z rozmaitymi podejrzanymi osobnikami Stryja. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

Z zagranicy

POGRZEB ŚP. MARJI MICKIEWICZOWEJ. — W poniedziałek odbył się pogrzeb śp. Marji Mickiewiczowej, wdowy po śp. Władysławie Mickiewiczu. Na pogrzebie obecni byli ambasador Chłapowski z małżonką, personal ambasady i konsulatu, bawiący w Paryżu poseł Thugutt, oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej. Zwłoki złożono w grobie rodzinnym na cmentarzu Montmorency w Paryżu. Na grobie przemawiał tow. Hieromnko, imieniem instytucyj polskich, oraz prof. Zygmunt Zaleski imieniem przyjaciół zmarłej.

Stan rokowań handlowych polsko-niemieckich

Warszawa, 21 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W związku z upadkiem gabinetu niemieckiego, jak również w związku ze zbliżającemi się świętami, rokowania handlowe polsko-niemieckie **uległy przerwie.** Delegaci polscy do rokowań handlowych z Niemcami powrócili do Warszawy. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sytuacja w chwili obecnej przedstawia się następująco: Po pierwsze, Polska domaga się prawa wwozu do Niemiec zwierząt i produktów hodowlanych, delegacja zaś niemiecka **nie chce dopuścić do importu żyta,** natomiast zgadza się jedynie na dopuszczenie przywozu mięsa bitego, przyczem mięso to podlegałoby przepisom sanitarnym niemieckim. Drugim punktem, który wywołuje różnicę zdań, jest sprawa **importu drzewa.** Niemcy sprzeciwiają się importowi drzewa tartego, natomiast domagają się wwozu drzewa okrągłego. Trzecim punktem jest sprawa **importu węgla.** Punkt ten wywołuje również różnicę zdań. Dalszy tok rokowań uzależniony jest oczywiście od składu przyszłego rządu niemieckiego.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Kredowe koło".
Czwartek: „Kredowe koło".
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Wesoła wdówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Dwa światy".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Hinkeman".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:
Kurs dla związków zawodowych

Środa, godz. 7: Dr. Ormicki: Bogactwa naturalne Polski (III). Godz. 8: Red. Haecker: Umiejętność przemawiania (I).

KINOTEATRY

Bagatela: „Łzy błazna" z Lon Chaneyem.
Nowości: „Ciernista droga kobiety".
Promień: „Młody maharadża" z Rudolfem Valentino.
Reduta: „Intrygi dworu Ludwika XV".
Sztuka: „Najpiękniejsza kobieta świata".
Uciecha: „Trzech hultajów" — Kabaret pod siódmem niebem".
Wanda: „Księżniczka cygańska".
Warszawa: „Noce paryskie".

Dalsze uchwały Rady Naczelnej PPS

POSIEDZENIE Z DNIA 20 GRUDNIA

Wniosek tow. Malinowskiego o udzielenie CKW votum nieufności z powodu przyjęcia stanowiska opozycyjnego uzyskał 3 głosy przeciwko 41.

Referat organizacyjny wygłosił tow. K. Pużak, sekretarz generalny partji.

W dyskusji zabierali głos tow. Stańczyk, Rumfeld, Malinowski, Kłuszyńska, Bobrowski, Pająk, Weisberg, Grzecznarowski, Jaworowski, Niedziałkowski, Daszyński, Arciszewski, Szczerkowski, Biniszkiewicz, Nowicki, Czapiński, Wieliński, Kossobudzki.

Przyjęto uchwały następujące:

W SPRAWACH PRASOWYCH

1) Rada Naczelna poleca CKW szczegółowe zbadanie stanu prasy partyjnej i przedsięwzięcie wszelkich potrzebnych środków w kierunku jej reorganizacji, **zespolenia pod względem programowym** i informacyjnym oraz niezbędnych **ulepszeń technicznych.**

2) Rada Naczelna poleca CKW zwołanie w możliwie prędkim czasie **konferencji prasowej** celem zreorganizowania działalności prasowej partji w kierunku jej ujednostajnienia i podniesienia jej poziomu.

3) Rada Naczelna uważa za pożądane powołanie **specjalnych komitetów z ramienia odnośnych organizacyj PPS** w celu propagandy i kolportażu pism partyjnych. Komitety będą finansowo **odpowiedzialne wobec administracji pism.**

W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH

1) Dla umasowienia organizacji PPS Rada Naczelna wzywa wszystkie Komitety partyjne, by w okresie rejestracji członków PPS, przeprowadziły szeroką akcję **propagandystyczną** wśród klasy pracującej, za wstępowaniem do szeregów organizacyjnych PPS.

2) Celem umożliwienia nowym członkom masowego wstępu do organizacji, Rada Naczelna poleca Komitetom partyjnym przyjmowanie zgłaszających się kandydatów na zasadzie przepisów statutu partyjnego, dopuszczającego okres próbny w szeregach partji z prawem otrzymania tymczasowej legitymacji członkowskich. Powyższe legitymacje w miarę pomyślnego wyniku próby w działalności partyjnej, oraz na zasadzie każdorazowej uchwały komitetów, będą zmieniano na legitymacje normalne.

3) Za najlepszą formę rozszerzonej organizacji partyjnej, pozostającej w jaknajwiększym kontakcie z masami robotniczemi w miastach **i osadach fabrycznych,** Rada Naczelna uważa koła zorganizowane według fabryk i warsztatów pracy.

Koła te mogą być w miarę rozwoju łączone w specjalne **dzielnice fabryczne.**

Na zebrania kół lub dzielnic fabrycznych winni być zapraszani towarzysze, członkowie związków zawodowych, sympatycy PPS, oraz bezpartyjni.

Tak zorganizowane koła lub dzielnice fabryczne prowadzić będą swoją **działalność wewnętrzną i polityczną** pod bezpośrednim nadzorem tych komitetów partyjnych, na terenie których będą funkcjonować.

4) Rada Naczelna przyjmuje z zadowoleniem inicjatywę zarządu Związku zawodowego robotników rolnych, podniesienia nakładu **„Chłopskiej Prawdy"** do 30.000 egzemplarzy i wzywa Komitety partyjne, oraz ogół członków organizacji do energicznego poparcia „Chłopskiej Prawdy" i jej kolportażu.

5) Nadto Rada Naczelna wzywa komitety partyjne do energicznej **współpracy ze Związkiem robotników rolnych** na terenie zawodowym, oraz z Wydziałem wiejskim PPS w kierunku rozszerzenia organizacji partyjnej PPS na wsi.

W SPRAWACH FINANSOWYCH

1) Dla zasilenia funduszu wyborczego, Rada Naczelna upoważnia CKW do wprowadzenia na mocy odnośnej uchwały specjalnego podatku wyborczego, obowiązującego wszystkich członków i sympatyków PPS.

2) Nadto CKW będzie miał prawo nałożenia jednorazowej daniny na członków i sympatyków PPS, zarabiających **powyżej 500 złotych miesięcznie,** ze stosowaniem odpowiedniej progresji.

3) Celem osiągnięcia regularnych wpływów z podatku i różnych należności pieniężnych z organizacji partyjnej, należnych CKW. Rada Naczelna upoważnia CKW do mianowania przy poszczególnych Komitetach partyjnych delegatów-poborców CKW.

4) Poborcy CKW będą kierować się w swoich czynnościach finansowych **specjalną instrukcją,** wydaną przez kasjera CKW.

* * *

Towarzysze, którzy wstrzymali się od głosowania przy rezolucji politycznej, zaznaczają, że wstrzymanie się to nie było wymierzone przeciwko ustępowi pierwszemu (akceptującemu stanowisko opozycyjne CKW), lecz spowodowane zostało innemi punktami.

Likwidacja rozłamu wśród robotników przemysłu chemicznego

F. Czuma ustępuje z sekretarjatu Związku chemicznego

W ciągu dni 18, 19 i 20 bm. odbywały się w Dziedzicach konferencje pomiędzy przedstawicielami Komisji Centralnej Zw. Zaw. i Zw. Chemicznego z Dziedzic, który został przed pół rokiem wydalony z Komisji Centralnej. Konferencje zainicjowane zostały przez tow. Sassenbacha, sekretarza Międzynarodówki Zaw. w Amsterdamie, Stenhuisa, sekretarza Międzynarodówki Rob. chemicznych.

Konferencje te doprowadziły do zlikwidowania rozłamu. Na zasadzie osiągniętego porozumienia p. Czuma ustępuje z sekretarjatu Zw. chemicznego w Dziedzicach. Oba Zarządy główne Związków z Krakowa i Dziedzic wyłanają wspólny komitet zarządzający, którego jednym z najważniejszych zadań jest zwołanie Zjazdu oraz dokonanie ostatecznego połączenia i wyboru nowych, stałych ciał połączonego Związku. Szczegóły umowy, zawartej między Związkami podamy jutro.

Stresemann o znaczeniu uchwał genewskich

Hamburg, 21 grudnia. (PAT) W związku z odwiedzinami ministra Stresemanna w Hamburgu odbyło się wczoraj wieczorem w sali ratusza uroczyste przyjęcie, na którem Stresemann wygłosił mowę. Nawiązując do poruszonego przez mowców znaczenia, jakie ostatnie narady genewskie posiadają dla przyszłości Niemiec, oświadczył między innymi co następuje: W wyniku obrad genewskich udało się doprowadzić do załatwienia dwóch ważnych kwestyj, które dotąd hamowały rozwój stosunków politycznych. Sprawami temi są: ustalenie terminu zniesienia kontroli wojskowej i ujęcie pełnomocnictw inwestygacyjnych, przysługujących Lidze narodów, w ramy, które wynikają z odpowiadającego poczuciu sprawiedliwości sposobu tłomaczenia postanowień traktatowych. Ze stanowiska niemieckiego — twierdzi minister — musimy uważać to za **postęp,** że akcja rozbrojeniowa w tej postaci, w jakiej jesteśmy do niej na mocy traktatu wersalskiego zobowiązani, ze wszystkich stron uznana została za przeprowadzoną. Jestto poważny ale oczywiście tylko etap, bo przyznajemy otwarcie, że na dłuższy przeciąg czasu byłoby niemożliwem i nie dałoby się pogodzić z równouprawnieniem Niemiec w Lidze narodów, gdyby nie krępując powszechnej swobody zbrojeń chciano równocześnie jednak przez to nakazywać całkowite rozbrojenie i kontrolować jednostronnie. Sprawę tą załatwić się musi w łączności z problemem **ogólnego rozbrojenia** i świat cały zdaniem ministra zrozumie to, że Niemcy, wyrażając zgodę na lojalne spełnienie postanowień rozbrojeniowych, muszą domagać się urzeczywistnienia idei **powszechnego rozbrojenia.**

Przegląd gospodarczy

NOWY ZARZĄD SKARBOFERMU

Warszawa, 21 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj rozpoczęło się w Katowicach zebranie akcjonarjuszy Skarbofermu. Będzie wybrana nowa rada nadzorcza, złożona w połowie z przedstawicieli rządu polskiego, w połowie z akcjonarjuszy francuskich. Ze strony polskiej w skład rady wejdą p. Dąbrowski, Sokołowski, Korsak, Niementowicz, Helczyński, Wolny i Kucharski, natomiast **nie wejdzie już p. Korfanty.**

Dwie akcje o pożyczkę zagraniczną

Osobno p. Bartel, osobno p. Czechowicz

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 grudnia

Sfery polityczne i gospodarcze żywo omawiają prowadzone przez rząd rokowania o pożyczkę zagraniczną. Niektóre posunięcia rządu w tym wypadku wywołują zdziwienie. A mianowicie z koncernem finansowym amerykańskim, którego przedstawicielem jest p. Fisher — jak się tego należało spodziewać — prowadzi rokowania powołane do tego ministerstwo a mianowicie ministerstwo skarbu. Równolegle jednak do tej akcji prowadzona jest inna akcja przez o wicepremjera Bartla z jakimś koncernem francusko-holendersko-belgijskim. Czy i w jakim stopniu uzgodnione zostały obie te akcje, na razie stwierdzić trudno. Odnosi się jednak wrażenie, jak gdyby prowadzone były na własną rękę, co oczywiście nie może nie pozostać bez wpływu na akcję pożyczkową. W chwili obecnej, jak się dowiadujemy, rokowania z p. Fisherem z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia uległy chwilowemu zawieszeniu.

Nowy rząd litewski chce kontynuować politykę pokojową

Polska nie koncentruje wojsk na granicy litewskiej

Paryż, 21 grudnia (PAT). Agencja Havasa donosi z Kowna, że rząd litewski zamierza szukać oparcia o elementy umiarkowane oraz **kontynuować politykę pokoju i poszanowania traktatów.** Wiadomości **o koncentracji wojsk polskich na granicy litewskiej są nieprawdziwe.**

NIEPEWNE LOSY SEJMU

Kowno, 21 grudnia (PAT). Co do losu sejmu litewskiego, nie zapadła jeszcze decyzja. Losy sejmu zależeć będą od stanowiska partyj lewicowych. Gdyby socjalni demokraci i narodowi socjaliści wstrzymywali się w dalszym ciągu od posiedzeń dotyczących wyboru prezydenta, **sejm zostanie rozwiązany.** W kołach politycznych sądzą, że powrót narodowych socjalistów do sejmu nie jest wykluczony.

PRZEBIEG ZAJŚĆ W KOWNIE

Berlin, 21 grudnia (PAT). „Vossische Ztg." zamieszcza wyczerpujący opis wypadków, które towarzyszyły przewrotowi kowieńskiemu w nocy z czwartku na piątek ub. tygodnia. W relacji tej pochodzącej od świadków zajść podaje dziennik następujące szczegóły: Inicjatywa rokoszu wyszła od **oddziału wojskowego,** stacjonowanego na przedmieściu Szańce. Szwadron kawalerji wdarł się przemocą do pałacu prezydenta Griniusa. Na żądanie rebeljantów prezydent podpisał dwa dekrety: jeden, w którym zgłasza swoją **dymisję** i drugi zarządzający **rozwiązanie sejmu.** Następnie prezydenta **aresztowano** i odwieziono do ministerstwa wojny, które tymczasem opanowali rebeljanci. Sejm, który w tym czasie obradował, nie wiedział nic o wypadkach. Gdy oficerowie na czele uzbrojonych żołnierzy wkroczyli do sali posiedzeń, powstała **wśród posłów panika.** Niektórzy posłowie próbowali stawić opór, wzbraniając się opuścić salę. Nazajutrz całe miasto było opanowane. Na ulicach obozowały wojskowe oddziały. Przed pałacem prezydenta ustawiono wzmocnione straże. Sejmu nie obsadzono, ale nikogo nie wypuszczano. Sztab rewolucyjny znajdował się wówczas w ministerstwie wojny. Tego dnia dzienniki nie ukazały się, informacyj żadnych nie udzielano. Obecnie, jak donosi informator „Vossische Ztg.", mimo zalegalizowania przewrotu **aresztowania trwają w dalszym ciągu.** Organ socjalistów ludowców został zawieszony, również **pisma robotnicze zawieszono.** Z kół przywódców robotniczych **aresztowano przeszło 100 osób.** Korespondencja kończy się stwierdzeniem powagi położenia obecnego ze względu na możliwość **komplikacyj zagranicznych.**

SPRZECZNE WIADOMOŚCI

Gdańsk, 20 grudnia (PAT). „Baltische Presse" donosi: Wiadomości o położeniu na Litwie, które nadeszły tu w ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia są **zupełnie sprzeczne.** Według wszelkich danych położenie na Litwie dotychczas nie zostało wyjaśnione, albowiem dawny rząd socjalistyczno-ludowy posiada wielu zwolenników, którzy dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należy radykalna prawica, posiadająca silne oparcie w armji. Centrum tej grupy jest w Marjampolu. Wczoraj obiegały w Kownie **niepokojące wiadomości o walkach,** jakie się toczą między zrewolucjonizowanemi wojskami a pułkami wiernemi dawnemu rządowi, maszerującemi z Marjampola. Dwaj ministrowie obalonego rządu: minister spraw wewnętrznych i minister wojny, którzy zdołali zbiec z Kowna, przebywają w Marjampolu, gdzie **organizują akcję przeciwko obecnemu rządowi** Smetony i Waldemarasa. Całe pogranicze na linji Marjampol-Wiłkowyska miało się opowiedzieć **za dawnym rządem.** Podobne wiadomości nadchodzą z innych garnizonów.

Druga grupa przeciwników rządu Smetony rekrutuje się ze zwolenników **zbliżenia do Rosji i komunistów.** Silny ruch komunistyczny ujawnia się w Szawlach.

CO SĄDZĄ O NOWYM RZĄDZIE

Gdańsk, 21 grudnia (PAT). „Baltische Presse" donosi z Kłajpedy: Tutejsze koła polityczne uważają nowy gabinet litewski za **sprzyjający Niemcom.** Dalej wyrażają w tutejszych kołach przekonanie, że nowy rząd **unikać będzie wszystkiego, coby mogło doprowadzić kraj do zbrojnych zawikłań.** Garnizony Kłajpedy podporządkowują się rządowi Waldemarasa. Równocześnie inne pisma gdańskie stwierdzają, że według otrzymanych przez nie informacyj położenie na Litwie jest w dalszym ciągu **niewyjaśnione** i że znaczna część wojsk litewskich wypowiedziała się **przeciwko rządowi Waldemarasa,** podejmując **marsz na Kowno.** „Danziger Volksstimme" zaznacza, że władza rządu Waldemarasa ogranicza się do samego Kowna i jego najbliższych okolic, natomiast na prowincji **większość wojska miała pozostać wierną dawnemu rządowi.**

OŚWIADCZENIE SZEFA NOWEGO RZĄDU

Berlin, 21 grudnia (PAT). „Berliner Tageblatt" podaje tekst rozmowy, jaką premjer Waldemaras miał z publicystą włoskim Susterem. Premjer oświadczył, że nowy gabinet będzie dążył w pierwszej linji do zalegalizowania przewrotu i nadania nowemu rządowi pełnego autorytetu, następnie do przywrócenia porządku w życiu publicznem oraz paraliżowania poczynań komunistycznych, wreszcie do **rozproszenia obaw zagranicy co do możliwości komplikacyj zewnętrzno-politycznych.** Nowy rząd według oświadczenia premjera dołoży ze swej strony wszelkich starań, aby **stosunki z zagranicą umocnić i ułożyć pożycie ze sąsiadami w sposób lojalny.**

NIEMCY UZNAJĄ NOWY RZĄD

Berlin, 21 grudnia (PAT). „Tägliche Rundschau" zaprzecza wiadomości, jakoby nowy rząd litewski **nie miał być uznany przez Niemcy.** Dziennik stwierdza, że poseł niemiecki w oczekiwaniu dalszych wypadków do tej pory bawi w Kownie i zaznacza, że dotychczasowe wiadomości oficjalne o przebiegu wydarzeń nie dają podstaw do przypuszczeń, jakoby konflikt na Litwie pozostawał w jakimkolwiek związku z motywami natury zewnętrzno-politycznej.

CO SĄDZĄ WE FRANCJI O PRZEWROCIE

Paryż, 21 grudnia (PAT). Przewrót na Litwie wywołał w prasie tutejszej najrozmaitsze komentarze. „Temps", polegając na oficjalnych komunikatach poselstwa litewskiego, nastrojony jest **optymistycznie.** Zdaniem dziennika na Litwie nastąpi szybki powrót do normalnej sytuacji, przyczem **nowy rząd zajmie w stosunku do Polski mniej zaczepne stanowisko niż rząd poprzedni.**

DYMISJA GUBERNATORA KŁAJPEDY

Kłajpeda, 21 grudnia (PAT). Słychać, że gubernator obszaru Kłajpedy Shalkauskas przedłożył rządowi kowieńskiemu swą dymisję. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Początek wojny domowej?

Warszawa, 21 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" donosi z Grodna: W Marjampolu utworzył się **komitet obrony ludowej z socjalistami na czele.** Wysunięte na przednie linje oddziały wojsk komitetu nawiązały kontakt z szaulisami i wojskami Smetony.

Dalej donosi „Robotnik" z Rygi, że **wśród kolejarzy litewskich prowadzona jest silna propaganda strajkowa.**

Ryga, 21 grudnia. (AW) Według doniesień z Kowna wojska rządowe wysłane z Kowna na Marjampol, przeszedłszy Niemen, dotarły do Wejwer, **gdzie nastąpiło starcie ze zwolennikami dawnego rządu.** Rozmiary i dokładny przebieg walk trudno jest dotąd ustalić.

TELEGRAMY

—o—

TRUDNOŚCI Z ANKIETĄ DLA BADANIA KOSZTÓW PRODUKCJI

Warszawa, 21 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dotychczas jeszcze nie został wyznaczony przewodniczący dla ankiety o kosztach produkcji. — Profesor Hauswald, któremu proponowano objęcie tego stanowiska, godności tej **nie przyjął.** Wymieniany jest szereg innych nazwisk, między któremi znajduje się nazwisko posła Wierzbickiego z Lewiatana. Kandydatura ta budzi szereg **poważnych objekcyj** ze względu na polityczną przynależność kandydata (endek). Zaznaczyć należy, że prace tej komisji nie ruszą z miejsca przed mianowaniem przewodniczącego. Nominacja ta zapewne przed świętami nie nastąpi. Ogólne kredyty na ankietę na pierwsze trzy miesiące 1927 r. wynoszą 216.000 złotych.

—ooo—

NIEUDAŁA MACHINACJA Z DRUSKIENNIKAMI

Warszawa, 21 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W związku z aferą w sprawie niedoszłego zakupna uzdrowiska Druskienniki przez rząd, otrzymuje Wasz korespondent wyjaśnienie z ministerstwa skarbu, że towarzystwo, które kierowało Druskiennikami, **żadnych kredytów państwowych nie otrzymało.** Na hipotece uzdrowiska Druskienniki, zapisana została kaucja hipoteczna w wysokości 270.000 dolarów na rzecz Banku Małopolskiego, którą to kaucję powyższy bank cedował na rzecz banku gospodarstwa krajowego. Wspomniane towarzystwo akcyjne druskiennickie oferowało skarbowi kupno Druskiennik za 1,200.000 dolarów w równowartości złotych polskich. Wysłana na miejsce komisja rządowa po przeprowadzeniu badań ustaliła, że wartość Druskiennik wynosi wszystkiego 1,733.000 zł. w złocie, co odpowiada kwocie 330.000 dolarów. Przy okazji badań owej komisji wyszły na jaw niektóre szczegóły, które spowodowały **przekazanie całej sprawy prokuraturze.** — Skądinąd korespondent Wasz dowiaduje się, że jeden z głównych akcjonarjuszy tej imprezy, dyrektor jednego z banków, został **aresztowany.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 22 grudnia.

KRADZIEŻE KOLEJOWE

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Stanisławowi Bigajowi i Józefowi Kościółkowi z Zabierzowa, oraz Ludwikowi Wachowi, Józefie Kościółkowej z Zabierzowa, Jakóbowi Cepuchowi i Annie Cepuch z Krakowa. Pierwsi oskarżeni są o usiłowane okradzenie 2 wagonów kolejowych, zawierających bale z manufakturą i towarami bawełnianemi, skóry, — skrzynie koniaku, lustra itd., dalsi zaś o nabywanie, ukrywanie i pozbywanie kradzionych przedmiotów.

W szczególności zauważył wywiadowca Dajdak 27 lutego br. na krakowskim dworcu towarowym, że koło pociągu chodzili jacyś kolejarze, którzy podnoszeniem rąk i wymachiwaniem dawali sobie znaki, a jeden z nich, którym miał być Bigaj, wyszedł z pod wozu, z którego plomby były zerwane, oraz druty odwiązane. Dalej przydybał posterunkowy Kania dnia 10 marca br. na stacji kolejowej w Zabierzowie Józefa Kościółka, gdy odrywał z jednego wozu plomby i drut.

Kradzione rzeczy sprawcy pozbywali za pośrednictwem podanych dalszych oskarżonych.

Rozprawie, przy której mają być przesłuchani liczni świadkowie i która potrwa 2—3 dni, przewodniczy sso. dr. Lizak, wotują sso. Buratowski i Wątor, oskarża prokurator Dr. Stawarski, a bronią adw. Dr. Warenhaupt (Bigaja i Wacha), dr. Józef Lewartowski (Józefa i Józefę Kościółków) i Dr. Schnitzer (Jakóba i Annę Cepuchów).

—ooo—

Urlopy świąteczne w wojsku

W związku z wiadomością o świętach w wojsku podanych w prasie, gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Minister spraw wojskowych — rozkazem z 6 grudnia, wydał następujące zarządzenie. Na okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku: Dnia 24 grudnia urzędowanie do godziny 12. W dniach 25 i 26 grudnia i 1 stycznia wolne od zajęć. Na okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku z urlopów świątecznych korzystać mogą oficerowie, szeregowi, oraz pracownicy cywilni w 2 kolejkach, a mianowicie: 1) od 22 do 29 grudnia włącznie, 2) od 29 grudnia do 3 stycznia 1927 roku włącznie, wliczając w powyższe dnie także i dnie jazdy.

UWAGI

SPÓR O ETYKĘ NA TLE RECENZJI TEATRALNEJ

W swoich „Niedyskrecjach teatralnych" tak konfrontuje Boy sztukę Perzyńskiego „Uśmiech losu" z kaznodziejstwem p. Grzymały Siedleckiego:

Po długiem milczeniu, Perzyński, uczuwszy się w wenie, machnął komedję na tle powojennych przeobrażeń. Bohaterem jest, jak już pisaliśmy, niejaki Siewski, „zredukowany" inteligent.

Namówiony przez dawnego kolegę bogacza, głodem i nędzą doprowadzony do ostateczności, godzi się fałszywie świadczyć przeciw jego żonie w sprawie rozwodowej. Kiedy zjadł, kiedy się umył, kiedy poznał żonę swego kusiciela, w której się na dobitkę zakochał, zrobiło mu się głupio; chodzi i łamie sobie głowę co począć z tą krzywą przysięgą, którą ma składać. (Idzie o przysięgę, że przed laty słyszał z drugiego pokoju, jak narzeczeni zmawiali się, iż skoro przestaną się kochać, to się rozejdą: jak twierdzą kompetentni adwokaci, przy odpowiedniem „posmarowaniu", zeznanie takie może wystarczyć do unieważnienia małżeństwa).

Łamiąc się tak z sobą i nie umiejąc nic wymyślić, Siewski idzie w wilję przysięgi do Oazy, upija się tam koniakiem, oczywiście z funduszu swoich judaszowych srebrników, poczem, w chwili gdy wybucha jakaś burda, chwyta rewolwer i strzela do swego kusiciela. Rani go lekko, idzie na kwartał do kozy, poczem załapawszy jakąś posadę, ma nadzieję rozwieść żonę swego szatana-kusiciela, ale już dla siebie. Tym akordem wiary, nadziei i miłości kończy się sztuka.

Nie spodziewał się Perzyński, komponując tę historję, w co ona urośnie pod piórem jednego z recenzentów-kaznodziejów. Dowiadujemy się z tej recenzji, że „dawny pobłażliwy sceptycyzm Perzyńskiego przeszedł w miłosierną słodycz wiary..." W sztuce tej „z całą wyrazistością mamy postawiony **problemat sumienia**". „Pamiętacie „Zbrodnię i karę?" — wykrzykuje recenzent-kaznodzieja. Zbrodnia, której nie wytrzymało sumienie. To samo w „Uśmiechu losu..." — „Centralnym a głębokim punktem zagadnienia (pisze dalej) jest ta **zwycięska niemoc** spełnienia łajdactwa, gdy się jest Siewskim, gdy się jest organizacją, w której nawet lata nędzy nie zdołają przygasić nabytych i **odziedziczonych** bogactw duchowych. Nie znamy rodziny Siewskiego, nie znamy jego ojca, matki, ale kilkanaście słów Siewskiego odtwarzają nam obraz pokoleń, z których wyszedł. Pokolenia te — to było ciągłe zdobywanie kultury i sumienia..." Itd. itd.

I to wszystko pisze nasz kaznodzieja, z powodu typu, którego **jedynym** dowodem i objawem **kultury i sumienia** jest to, że, wziąwszy pieniądze za zrobienie świństwa, jadł za nie i pił trzy tygodnie i nosił się ze swojem hamletowem wahaniem, aż wreszcie, urżnąwszy się za te pieniądze, strzelił w knajpie do tego, kto mu to świństwo zaproponował i zapłacił. Trudno o jaskrawszy przykład, do jakiego zatrucia doprowadzić może w końcu **systematyczne zakłamanie się:** prowadzi aż do punktu, w którym doprawdy, czytając, ze zdumieniem przecieramy oczy. A kiedy się sobie uprzytomni, że te wszystkie androny, świadczące o jakiejś zdumiewającej „moral insanity", wypisuje to samo pióro, które przy każdej okazji bryzga dokoła religią i etyką, które usiłuje narzucić się narodowi za jakiegoś sternika moralnego, niewiadomo czy śmiać się, czy wrzeszczeć w niebogłosy...

Trzebaby przepisać w całości felieton Grzymały Siedleckiego, aby dać pojęcie o jego potworności (tak, niepodobna powiedzieć inaczej) w zestawieniu ze sztuką Perzyńskiego. Tyle jest pewne, że, mimo twierdzeń Grzymały, zostało Perzyńskiemu jeszcze na tyle „sceptycyzmu", aby się uśmiechnąć przy czytaniu tego nieprawdopodobnego felietonu, a potem westchnąć i powiedzieć: „Boże, chroń mnie od moich przyjaciół..."

Przegląd społeczny

—o—

WALKA Z CHOROBAMI ZAWODOWYMI

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało na Radę prawniczą projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW KRAKOWSKICH

Zgromadzenie robotników wojskowych i prywatnych zakładów metalurgicznych odbyło się dn. 19 bm. w Krakowie w Domu Robotniczym przy szczelnie wypełnionej sali. Zagaił i przewodniczy tow. Pieczarski.

Tow. Kruczkowski zdał sprawozdanie z odbytego III-go Zjazdu metalowców w Warszawie, przedstawił uchwały zjazdu i rezolucję zjazdu w sprawie taktyki przy akcjach zarobkowych i strajkach. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Tow. Szatkowski i Białończyk twierdzą, że zjazd nie zadowolił mas robotniczych, bowiem Zarząd główny działał na swoją korzyść. Tow. Zając, Draczyński, Łęczyar, Moszczak i Kruczkowski odpowiedzieli na wszystkie napaści, tak na Zarząd miejscowy, jak i centralny. Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie ze zjazdu do wiadomości, poczem uchwalono następującą rezolucję: „Metalowcy Zakładów wojskowych i prywatnych zgromadzeni w dniu 19 grudnia br. w sali Związku protestują przeciw napaściom i szkalowaniu ludzi uczciwych, członków organizacji metalowców, przez ludzi innych poglądów, którzy zdążają do uszkodzenia całości i rozbicia organizacji metalowców. Przeto Walne zgromadzenie metalowców potępia tego rodzaju politykę i warcholstwo. Niech żyje jednolita organizacja Metalowców i PPS"!

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 10. Telefon 450.
Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.
Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).